

PROTOKÓŁ Nr V/04

z obrad uroczystej sesji Rady Miejskiej w Starachowicach poświęconej 380 - tej rocznicy nadania praw miejskich Wierzbnikowi w dniu 24 maja 2004 r., która odbyła się w sali „Olimpia” Urzędu Miejskiego w Starachowicach, ul. Radomska 45

Projekt porządku obrad sesji w załączeniu.

Ad. 1

Obrady otworzył Przewodniczący RM Pan K. Bojara oraz powitał obecnych na sali. Następnie stwierdził, iż obecnych jest 15 radnych, czyli jest kworum do podejmowania prawomocnych decyzji.

Lista obecności w załączeniu.

Ad. 2

Na sekretarza sesji Przewodniczący RM powołał Pana S. Sałatę.

Ad. 3

Pan K. Bojara – Przewodniczący RM

Zwrócił się do radnych z pytaniem, czy mają uwagi do porządku obrad zamieszczonego w materiałach na dzisiejszą sesję.

W związku z tym, iż nie zgłoszono uwag, porządek obrad przedstawia się następująco:

1. Otwarcie sesji i stwierdzenie kworum.
2. Powołanie sekretarza sesji.
3. Rozpatrzenie wniosków w sprawie zmian porządku obrad.
4. Wierzbnik - 380 rocznica nadania praw miejskich.
 - 1) wystąpienie Pana Stefana Pastuszki,
 - 2) wystąpienie Pana Aleksandra Pawelca,
 - 3) wystąpienie Pana Leszka Żmijewskiego (Towarzystwo Przyjaciół Starachowic),
 - 4) dyskusja.
5. Zamknięcie obrad.

Od tej chwili w obradach uczestniczyło 20 radnych.

Ad. 4. 1).

Pan S. Pastuszka - Przewodniczący Sejmiku Samorządowego Województwa Świętokrzyskiego

Podziękował za możliwość podzielenia się pewnym zakresem wiedzy i refleksji nt Wierzbnika oraz za to, że władza przywiązuje dużą wagę do poznawania przeszłości Wierzbnika i Starachowic, co ma niezwykle istotne znaczenie w dobie integrowania się Europy. Stwierdził, że obywatelskim, patriotycznym obowiązkiem jest znać własne dziedzictwo kulturowe, kultywować je i popularyzować. Chodzi bowiem o to, żeby Polska w panteonie Narodów Zjednoczonej Europy zajęła należne jej miejsce, a Polacy nie czuli się gorsi od innych państw członkowskich. Polska ma bardzo bogatą kulturę opartą na systemie wartości ukształtowanym w okresie kultury antycznej i chrześcijańskiej. W pobliżu Starachowic jest kościół w Tarczku, który jest zabytkiem kategorii zerowej niestety mało znanym. Powiedział, że jego wystąpienie nie będzie miało charakteru wykładu tylko przekazania pewnych epizodów i fragmentów z przeszłości Wierzbnika i Starachowic, tak aby

przybliżyć klimat tamtych dni. Początki Wierzbnika sięgają 16 stycznia 1624 roku. Wtedy to zostało osadzone miasto na surowym korzeniu czyli nie było tam wcześniej żadnej osady. Z niektórych, nie do końca potwierdzonych badań wynika, że prawdopodobnie znajdował się tu jakiś zakład. W XI w. tereny te należały do biskupa krakowskiego, które zostały mu przekazane w 1094 r. przez księcia Władysława Hermana. W 1179 r. biskup krakowski Gedko z rodu Gryfitów część tych terenów darował, założonemu przez siebie klasztorowi w Wąchocku. Wkrótce powstał również klasztor benedyktynów na Św. Krzyżu. Ma to szczególną wymowę, ponieważ w XVII - XVIII w. doszło do procesu o wyjątkowym wymiarze. Benedyktyni na Św. Krzyżu zakupili od wdowy Kowalikowej, która pokazywała tytuł własności, dobra o obszarze ok. 10 km², teren dzisiejszego Wierzbnika. Cystersi w Wąchocku uznali ten zakup za nieprawny. Toczył się między nimi spór, który oparł się o Petersburg. Ostatecznie spór ten rozstrzygnięty został na korzyść Benedyktynów. Stwierdził, że zastanawiającym jest fakt, iż Benedyktyni zdecydowali się w pierwszej ćwierci XVII w. na lokowanie miasta obok istniejącego Wąchocka, który posiadał, jak na ówczesne czasy, dobre zaopatrzenie w infrastrukturę przemysłową ale nie było ważnych dróg handlowych. Powstaje przypuszczenie, że po pierwsze, Benedyktyni kupując te tereny chcieli opanować dorzecze Kamiennej między Wąchockiem a Michałowem, po drugie, dochodziło wówczas do bardzo ostrej konkurencji między dwoma zakonami, silnie rywalizującym i choć pełniącymi misję w sprawie tego samego Boga, po trzecie, istnieje przypuszczenie, że Benedyktyni chcieli sobie zrobić silne zaplecze ekonomiczne. Przypomniat, że między Wąchockiem a Michałowem działało 12 kuźnic, czyli było znaczne ich zagęszczenie. Akt lokacyjny miasta był bardzo wymowny. Miasto założył opat benedyktyński Boxa Radoszewski na mocy zgody króla Zygmunta Wazy z 16 stycznia 1624 r. Miasto to zostało lokowane na prawie Magdeburskim, czyli bardzo korzystnym, bo dającym zasadzcy i mieszkańcom duże przywileje m.in. 3 targi (jarmarki), prawo propinacji wyszynku i prowadzenia karczm. Każdy mieszczanin otrzymywał działkę z tzw. ogrodem suchym i ogrodem mokrym (tereny podmokłe za rzeką). Wyznaczone było 62 parcele z czego wynikało, że Wierzbnik miał posiadać co najmniej 64 budynki tzw. wówczas podymne o różnej wielkości. Cena tych parceli jeszcze w XVIII w. była bardzo niska, np.: przy ul. Wąchockiej sprzedano budynek za 7 zł polskich i kilka groszy. Dla zilustrowania wartości rzeczywistych dodał, że wół wówczas kosztował od 80 do 120 zł. Wierzbnik zajmował powierzchnię w przybliżeniu ok. 4,5 km². Miasto miało 5 ulic z najdłuższą ul. Krakowską i Rynek przy którym stało 12 budynków. Bardzo korzystny akt lokacyjny nadany przez Biskupa Sierakowskiego z 1657 r. mówił cyt.: "na sześćdziesiąt i dwa domów i na dwa w rynku i ulicach przez komisarza naszego tak, że wołę i ogrody i łąki tym placom albo domom należnie wymieniliśmy, w których ogrodów i łąk w końcach jako przypadnie komu lub gdzie sposobne miejsca najdzie się przykopać sobie gruntu i rolę i wolność i moc dajemy. Do tego dajemy, obywatelom tegoż miasta Wierzbnika poddanym naszym, wołę łowienia ryb w rzekach przedniego stawu i wierzchowinie tegoż stawu, od którego łowienia ci obywatele powinni będą na święto św. Michała Archaniola w każdym roku nam i sukcesorom naszym po 12 groszy monety w liczbie polskiej dawać. Przy tym dajemy wolność obywatelom tego miasta wina, miodów, piw szynkowanie, gorzałek robienie, od której gorzałki w każdym roku na pomniane święto św. Michała Archaniola, od każdego garnca po złotych 2 ... Dajemy też wolność obywatelom tegoż miasta Wierzbnika zarzynać lasów i borów tak na budynki jako i na domowe potrzeby za wiadomością urzędnika naszego rzepińskiego, przy tym uwalniamy obywateli tegoż miasta Wierzbnika od wszelkiej robocizny dworskiej i od podróży, a osobiście od żniwa tak ozimego i jarego, a za to z tej przyczyny, że nad insze miasta czynsz większy daje". Powiedział, że dokument ten wskazuje, iż był to swoisty ewenement, że mieszczenie

będący chłopami, nie odrabiali pańszczyzny tylko oddawali tzw. dziesięcinę. Początkowo wszyscy mieszczanie byli rolnikami ale już w połowie XVIII w. ok. 55 - 60% było tylko rolnikami, a pozostali zajmowali się głównie wyszynkiem i tzw. rzemiosłami m.in. kowalstwem. Dodał, że ciekawe może być pytanie, co działo się z wyprodukowanymi trunkami piwem i gorzałką, zwanej kiedyś okowitą, skoro miasto było bardzo nieliczne? Wynika, że znaczną część wypijali sami producenci i ich rodziny, i stąd wizytacje kościelne narzekają na tzw. rozpasanie alkoholowe, natomiast pozostała część była sprzedawana. Zwrócił uwagę na fakt, że żaden kupiec z Wierzbnika nie był odnotowany na komorach celnych, co świadczyć może o tym, iż handel miał charakter lokalny, a nie ponadregionalny. W 1725 r. w Wierzbniku wszystkie domy były drewniane poza plebanią. W 1634 r. było 12 domów. Licząc średnio, że rodzina liczyła 6 - 7 osób to łatwo jest wyliczyć liczbę mieszkańców miasta Wierzbnik. W 1662 r. było 300 mieszkańców, a w 1808 r. było 322. W 1810 r. było 274, a w 1827 r. 441 mieszkańców w tym 8 Żydów, których długo nie było w mieście benedyktynów. Wynikało to ze stosunków właściciela do tej mniejszości narodowej. Jak się później okazało, to Żydzi ożywili handel, bo rzemiosło było czynnikiem dynamizującym z wszystkimi skutkami. W okresie międzywojennym, domy na głównych ulicach miasta Wierzbnika łącznie z ul. Marszałkowską, należały właśnie do Żydów. Wśród mieszkańców były częste „ubytki”, spowodowane głównie ciężkimi chorobami, które nawiedzały miasto. Jak wynika z opisu ks. Franciszka Siarczyńskiego z połowy XVIII w., miasto miało nieciekawą wygląd, cyt.: „Jest ono do wsi nikczemnej podobniejsze niżeli do miasteczka”. W okresie saskim, na skutek przemarszu różnych wojsk, sytuacja miasta jeszcze bardziej się pogorszyła, ale nastąpiło również wiele pozytywnych zjawisk m.in. zaczęto stawiać na oświatę. Wzmianka o pierwszej szkole w Wierzbniku pochodzi z 1688 r. Niestety szkoła funkcjonowała bardzo krótko, gdyż jak podają źródła, mieszczanie nie chcieli posyłać do niej dzieci twierdząc, że są one potrzebne do pracy w domu. Z dokumentów tzw. wizyt pasterskich wynika, że wszyscy mieszkańcy, poza właścicielem, byli analfabetami. W 1816 r. została ponownie założona szkoła elementarna. Wyznaczono nauczycielowi pensje w wysokości 300 zł, mieszkanie i ordynacje w wysokości 10 kordy zboża. Pensja ta była wysoka jak na owe czasy, ale nauczyciele mieli kłopoty z odzyskaniem tych poborów, np.: w 1823 r. ceniony nauczyciel i gorący patriota Jan Firszt, na polecenie burmistrza został zakuty w dyby, bo domagał się należnej mu pensji. Zwrócił uwagę na fakt, iż nauczyciele w Wierzbniku jak i w znacznej części małych szkółek, nie byli „największych lotów”, pisali z błędami, ale zdarzały się także jednostki wybitne, które proponowały nowoczesne metody nauczania, zdyskontowanie składni polskiej i rosyjskiej. Nauczyciele w okresie zaborów po powstaniu styczniowym składali przysięgę, która w znacznej mierze miała charakter antypolski, jednak wbrew tej przysiędze edukowali młode pokolenie w duchu polskim, narodowym i patriotycznym, co owocowało w późniejszym okresie. Przytoczył tekst tej przysięgi, cyt.: „nie będę w młodzieży nauce dozorowi memu powierzonej w żadnym względzie osłabiał zasad moralności, religii, wyznań, miłości dla rodziców i nauczycieli uległości, uszanowania dla władz i postanowień rządowych oraz przywiązania do tronu. Owszem, dołożę wszelkiego starania, abym te zasady w sercach młodzieży zatwierdził i ugruntował. Dalekim będę od udzielania dzieciom szkodliwych, zgubnych wyobrażeń liberalizmu lub jakichkolwiek zasad tajnych i towarzystw. Nadto, nie będę nakłaniał do przyjmowania obcych zwyczajów i obyczajów do zamiłowania czego bądź cudzoziemskiego ani ich nauczał czegokolwiek przeciwnego postanowieniom lub korzyściom rosyjskiego tronu i rządu. Słowem obowiązuję się uroczyście, przyrzekam to tylko powierzonej mi młodzieży i w takim duchu przedstawiać i wyklądać co rząd przepisał, wskazał i dozwolił. W przeciwnym razie poddaję siebie jako działający przeciw zamiarom i

postanowieniom rządowym najsurowszej odpowiedzialności za polityczne przekroczenia, przepisami." Nauczycielowi nie wolno było, bez zgody władz zaborczych, zrezygnować z zawodu i opuścić miejsca pracy. W 1866 r. na naradzie rajców miasta i mieszkańców postanowiono ufundować nową szkołę. Magistrat na ten cel przeznaczył 4974 zł, które zostały zdeponowane w Banku Polskim. Szkoła została zbudowana, ale budowniczy okazał się niewiarygodnym wykonawcą ponieważ budynek po kilkudziesięciu latach uległ rujnacji. Poziom edukacji w XIX w. był niski o czym świadczą oceny: ocena pierwsza - sylabizuje wg metody, ocena druga - zaczyna czytać, ocena trzecia - czyta tak pismo jak druk, ocena najwyższa - zna cyfry i zaczyna rachować. Stwierdził, że jest to bardzo znacząca informacja, gdyż wskazuje ona dlaczego handel w miastach i na wsiach został opanowany przez Żydów, społeczność o wiele lepiej wykształconą oraz że zaborcom nie zależało na wysokim poziomie edukacji. Ponadto dodał, że Wierzbnik rozwijał się bardzo powoli. Okres przyspieszonego rozwoju nastąpił po odzyskaniu niepodległości. W czasie I Wojny Światowej nastąpiła bardzo silna aktywizacja postaw patriotycznych o czym świadczy utworzenie Guberni Radomskiej, która miała pacyfikować m.in. okolice Starachowic, Wierzbnika i Iłży. Miała na tym terenie spore wpływy Polska Macierz Szkolna, której przewodził miejscowy ksiądz. Polska Macierz Szkolna była organizacją o charakterze prawicowym, głęboko patriotycznym. Powstawały stowarzyszenia o charakterze patriotycznym i partie polityczne m.in. PPS oraz Chrześcijański Związek Robotników założony przez duchowieństwo, jak również stowarzyszenia o charakterze czysto religijnym, poświęcone Sercu Jezusowemu, Najświętszej Marii Panny, a także organizacje świeckie o charakterze kulturalnym. Powstała również Biblioteka Publiczna, która w 1919 r. miała ponad 3 tys. czytelników. Odzyskanie niepodległości spowodowało większe możliwości handlowe. Wierzbnik zaczął się rozwijać dlatego, że rozwijały się sąsiadujące z nim Starachowice z potężnymi zakładami zbrojeniowymi. Wówczas to w Wierzbniku dojrzała potrzeba przyłączenia do niego Starachowic, które miały więcej mieszkańców ale nie były wówczas miastem. Dyrekcja zakładów zbrojeniowych była przeciwna takiemu przyłączeniu, ale ostatecznie po długich negocjacjach zdecydowała się na połączenie Starachowic i Wierzbnika w 1939 r., choć pierwsza uchwała podjęta była przez Radę Wierzbnika w 1924 r. Pierwsza nazwa brzmiała Wierzbnik - Starachowice. W sensie formalno - prawnym te dwa „organizmy” egzystowały obok siebie, ale w sensie faktycznym stanowiły wspólny organizm, choć dochodziło do nieporozumień, np.: gdy robotnicy zakładów starachowickich po wszczętych awanturach w wyszynkach Wierzbnika, zostali nakazem burmistrza aresztowani to dyrekcja Zakładów domagała się ich wypuszczenia. Podsumowując podał cztery główne wnioski jakie powinna wyciągnąć współczesność, są to: po pierwsze, że edukacja jest głównym motorem rozwoju społecznego i przeobrażeń nie tylko w świadomości ale i w gospodarce, po drugie, położenie geograficzne miało i ma duży wpływ na rozwój miasta, po trzecie, dla dynamizowania gospodarki nieodzowna jest odpowiednia liczba kapitału w tym też i zagranicznego. Podkreślił, że należy brać pod uwagę, że w zakładach starachowickich dominował kapitał polski co stawiało te Zakłady na pierwszym miejscu, jeżeli chodzi o produkcję i wielkość, w Polsce. Po czwarte zakłady starachowickie przez okres staszycowski dowodzą, że kooperacja kapitału żydowskiego m.in. milionera Brocha, wcale nie była czynnikiem hamującym.

Ad. 4. 2)

Pan A. Pawelec - Towarzystwo Przyjaciół Starachowic

Wygłosił referat pt.: „Burmistrzowie Wierzbnika z lat 1917 - 1950”.

W/w referat w załączeniu.

Ad. 4. 3)

Pan L. Żmijewski - Towarzystwo Przyjaciół Starachowic

Wygłosił referat pt.: „Opisy miasta Wierzbnika 1725 - 1860”.

W/w referat w załączeniu.

Pan K. Bojara – Przewodniczący RM

Poprosił o wygłoszenie przez Pana Wiceprezydenta Sz. Jarosza referatu pt. „Wskazania dla kształtowania ładu przestrzennego Starego Miasta”

Pan Sz. Jarosz - Zastępca Prezydenta Miasta

Powiedział, że o przyszłości Wierzbnika nie da się mówić bez jego przeszłości. Cyt.: „W Polsce jest wiele miast, które nie są perłami myśli urbanistycznej ani architektonicznej i nie posiadają wielu znaczących zabytków. Mimo to miasta te mają swój charakter oraz cechy historycznie wykształconego już ośrodka. Taką częścią miasta jest Wierzbnik ze starym układem urbanistycznym z Rynkiem, który posiada 8 wlotów po 2 z każdej strony, przy czym 2 północne wloty w tej części są nieco zatarte. Tutaj zlokalizowany został najstarszy kościół i najstarszy cmentarz, stacja kolejowa oraz punkty usługowe. Wierzbnik nigdy nie miał szczęścia do opracowań urbanistycznych. Do najważniejszych w czasach powojennych należy zaliczyć opracowanie pani Wejchert - Adamczeskiej. Była to inwentaryzacja stanu istniejącego na potrzeby planu przestrzennego zagospodarowania. Inwentaryzacja ta sporządzona była w latach 50 i 60 - tych. W latach 70 - tych przymierzano się do sporządzenia miejscowego, szczegółowego planu zagospodarowania przestrzennego. Powstało szereg już dokumentów. Plan ten jednak nigdy nie został uchwalony, nie stał się planem miejscowym głównie ze względu na to, że trudno było go uchwalić, gdyż było na tym terenie dużo protestów mieszkańców. Na dzień dzisiejszy plan ten jest jedynie wytyczną do dalszych prac. Jedynym obowiązującym prawem miejscowym, na tym terenie do końca zeszłego roku, był miejscowy plan ogólny zagospodarowania przestrzennego miasta Starachowice. W planie tym teren Wierzbnika zapisany był jako osiedle mieszkaniowe małej intensywności. Osiedle Stare Miasto z usługami wzdłuż ulic Iłżeckiej i Piłsudskiego, Spółdzielczej i Kolejowej. Teren ten objęty był ochroną konserwatorską tzn. że wszelkie zamierzenia inwestycyjne należało uzgadniać z konserwatorem zabytków. Ogólność zapisów tego planu, był to plan sporządzany w skali 1:10000, a także to, że na terenie tym zastany układ własnościowy, szereg działek a właściwie większość, bo 84%, stanowi własność prywatną są to działki długie i wąskie, sprawiło to, że trudno było ten teren uporządkować urbanistycznie. Można powiedzieć, że udało się to w niewielkiej części. Błędy w planowaniu przestrzennym oraz w przygotowaniu decyzji w przeszłości sprawiły, że na tym terenie występuje wiele dysonansów przestrzennych. Takim najważniejszym dysonansem w skali całego miasta jest wieżowiec przy ul. Armii Krajowej, który swoimi gabarytami przytłacza najważniejszą i największą dominantę Wierzbnika tj. Kościół Św. Trójcy. Negatywna dominacja tego budynku widoczna jest już z południa. Fakt, że to jest dominanta, która podkreśla krajobraz całego miasta, przekreśla widok od strony południowej. Wiele jest także takich obiektów dysharmonizujących w mniejszej może skali. Są to głównie obiekty, budynki mieszkalne, budynki usługowe. Do grupy tej należy zaliczyć budynki przy ul. Rynek 15, 16, są to budynki nieprzystające skalą ani architekturą do zabudowy Rynku, przewyższające sąsiednie budynki o co najmniej 2 kondygnacje, budynek

przy ul. Krótkiej z lat 60 - tych z małymi okienkami, szereg budynków przy ul. Iłżeckiej i Piłsudskiego. Dysonansem jest też obiekt byłego kina „Robotnik”, którego ściana frontowa jest ślepą ścianą. Ponadto na terenie tym występuje szereg zakładów, piekarni. Z tych obiektów największym dysonansem jest piekarnia przy ul. Armii Krajowej 1A. Mimo tych dysonansów i mimo tego zła, które się stało, nie sposób też powiedzieć, że nie powstało wiele ciekawych architektonicznie budynków przystających do skali i zabudowy tej części miasta. Należy tu wymienić budynek przy ul. Marszałka Piłsudskiego wizawi dawnego „Eldomu”, budynek przy ul. Niskiej, który to w ostatnim czasie został wybudowany jako plomba. Ponadto budynki przy ul. Krótkiej, Kolejowej, sam dworzec kolejowy, kościół są to obiekty, które wnoszą wiele ciekawego do architektury tej części miasta. Mówiąc o przyszłościowych rozwiązaniach dla tego terenu nie sposób odnieść się do obecnego stanu prawnego. W chwili obecnej dla tego terenu nie obowiązuje plan przestrzenny. Wszystkie decyzje wydawane są na podstawie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz na podstawie ustaw i przepisów szczegółowych. Sprawia to, że wydawanie decyzji dla tego terenu jest proste, ponieważ teren ten jest już zainwestowany i decyzje wydaje się na podstawie sąsiedztwa. Niemniej jednak jest problem, ponieważ przy takiej metodzie wydawania decyzji może dojść do tzw. klonowania tej zabudowy już dysharmonizującej, także trudno by było w dłuższym okresie czasu zachować historyczny układ tej części miasta. Dlatego też w Wydziale Planowania Przestrzennego Urbanistyki i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego przystąpiono do opracowania koncepcji wytycznych do planu zagospodarowania przestrzennego Starego Miasta. Bardzo dobrze się stało, że można było do tych prac wykorzystać pracę magisterską, pracę dyplomową pt.: „Rewaloryzacja Wierzbnika Starego Miasta w Starachowicach” wykonaną przez starachowiczana pana mgr inż. architekta Marcina Bednarczyka, który pod kierunkiem znanych architektów m.in. pana Andrzeja Fabierkiewicza, pracownika Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, wykonał tę pracę. Praca ta została oceniona na 5, a w 2002 r. otrzymała I wyróżnienie w konkursie Towarzystwa Urbanistów Polskich z zakresu urbanistyki i planowania przestrzennego. Jury podkreśliło kompleksowość i twórcze opracowanie, mające walory narzędzia planistycznego, zrozumiałego i przydatnego w pracy samorządu gminnego.” Dodał, że autor napisał, iż wiele zyskał na konsultacjach w Urzędzie Miejskim w Starachowicach co zostało uwidocznione na stronie tytułowej pracy. Praca ta była przedstawiana podczas wieczoru starachowickiego i jest dostępna na stronie internetowej. Praca ta była wykorzystana, za zgodą autora, do prac nad koncepcją zagospodarowania planu przestrzennego Starego Miasta. Cyt.: „Głównym celem opracowania jest uzyskanie rozwiązania łączącego wysokie walory krajoznawcze z poprawą układu komunikacyjnego, realnością i nową ofertą inwestycyjną. W zakresie komunikacji głównym założeniem jest realizacja ulic odciążających Rynek i utworzenie pasażu handlowego, budowa nowych ulic tak, aby można było uruchomić nowe tereny budowlane, budowa nowych miejsc parkingowych na obrzeżach terenu Starego Miasta tak, aby można było stworzyć ciągi piesze. Głównym też zadaniem będzie budowa płyty Rynku i wprowadzenie tej funkcji ogólnomiejskiej. Trudno mówić jakie to mogłoby być mogłaby być to ewentualnie galeria wystawowa, może Urząd Stanu Cywilnego. W zakresie kształtowania zabudowy, główne założenia to: uzupełnienie tkanki miejskiej przez budowę plomb w Rynku i w ulicach objazdowych, uporządkowanie oficyn budynków, głównie przy Rynku, ul. Piłsudskiego, Wysokiej, określenia gabarytów zabudowy. Generalna zasada powinna obowiązywać taka, że wysokość zabudowy to 6 m do gzymsu, 10 m do kalenicy, poza pewnymi wyjątkami, które będą wynikać z całego już układu przestrzennego tego terenu. Bardzo ważne jest określenie stref ochrony konserwatorskiej oraz zasad działania konserwatora na tym terenie, ponieważ wraz z utratą ważności planu straciła

ważność też strefa ochrony konserwatorskiej. Zaawansowanie prac nad tym terenem pozwoli za niedługi czas rozpocząć już formalną pracę nad planem i podjęcie przez Wysoką Radę uchwały o przystąpieniu do sporządzenia planu terenu Stare Miasto. Należy podkreślić, że realizacja planu w obrębie starych części miast jest niezmiernie trudna. Dotyczy to większości miast w Polsce. Ustawodawcy zauważając problem dają możliwość wprowadzenia rewitalizacji do zadań gminnych i sięgania po środki unijne. Dlatego też integralną częścią tego planu będzie program rewitalizacji Starego Miasta, który w dużej części będzie opierał się na pracy pana Bednarczyka." Przedstawił wstępną koncepcję planu zagospodarowania terenów Wierzbnika. Cyt.: „Głównym założeniem będzie tworzenie układu ciągów pieszych z usługami i wyłącznie Rynku z komunikacji masowej. Dlatego też głównym założeniem jest tworzenie ciągów komunikacyjnych od ul. Kolejowej wzdłuż ul. Spółdzielczej. Następnie przejście pod trasą NS ewentualnie włączenie trasy NS, obecnie Kardynała Wyszyńskiego. Następne przejście jest to przejście ul. Ciasną w kierunku ul. Targowej. Generalnie cały teren przeznaczony jest pod zabudowę mieszkalno - usługową." Dodał, że przewiduje się równocześnie utworzenie ciągów pieszych m.in. na przedłużeniu ul. Rzemieślniczej, które pozwolą uruchomić tereny w tej chwili jeszcze niezainwestowane. Jeżeli chodzi o kształtowanie zabudowy to powiedział, że będzie ona pierzowa wzdłuż głównych ulic i Rynku z ciągami handlowo - usługowymi. Komunikacja odbywać się będzie z wyłączeniem części Rynku, oczywiście z dojazdami do niezbędnych posesji, z dojazdami ul. Kościelną i ul. Kilińskiego przez Rynek, ul. Niską i ul. Marszałka Piłsudskiego. Powstałyby też duże kompleksy parkingów na obrzeżach przy stacji kolejowej i przy targowicy. Kompozycje zielone usuwałyby dysharmonie, o których była już mowa. Dodał, że istnieje możliwość utworzenia tego terenu dla większej liczby mieszkańców.

Zaprezentował plansze z planem z pracy pana Bednarczyka. Powiedział, że plan ten w większości jest przemianowaniem układów komunikacyjnych. Zakładane jest utrzymanie dotychczasowych wlotów ulicznych po dwa z każdej strony. Dwa ze wschodu tj. ul. Hżecka, ul. Kościelna, z południa tj. ul. Kręta, ul. Krótka, ul. Niska, ul. Wysoka od strony zachodniej, natomiast od strony północnej przejścia od strony Rynku są nieco zatarte. Jednym z nich jest pasaż do SP nr 10, natomiast drugie jest za kamienicą Laskowskich tj. mała wąska uliczka w kierunku ul. Armii Krajowej. Generalnie przewiduje się układ pasmowy czyli wschód - zachód i zabudowę zwartą, nawiązującą, zarówno charakterem jak i wysokością, do zabudowy już istniejącej oraz utrzymanie jej w jednej linii. Ruch komunikacyjny od strony północnej odbywałby się poprzez ul. Kościelną, Rynek, ul. Wysoką, ul. Kilińskiego, natomiast dolna część odbywałaby się ul. Kolejową, ul. Spółdzielczą, przejście w kierunku ul. Armii Krajowej. Ciągi piesze to ul. Hżecka, ul. Armii Krajowej, Rynek, następnie ul. Niska, ul. Marszałka Piłsudskiego. Stwierdził, że po dopracowaniu propozycji pana Bednarczyka, opracowany zostanie program rewitalizacji, który będzie można wprowadzić do programu strategicznego i pozyskiwać środki na odzwierciedlenie i przywrócenie dawnych funkcji tej części miasta. Dodał, że aby plany te zostały zrealizowane potrzebna jest pomoc i środki z zewnątrz.

Ad 4. 4)

W dyskusji udział wzięli:

Pani H. Prokop

Podziękowała, w imieniu własnym i wszystkich zgromadzonych, za informacje, które mogły pogłębić dotychczasowe wiadomości i podtrzymać żywą pamięć o tradycji miasta. Dodała, że miasto zaistniało także w bardzo ładny sposób w Radiu BIS. Wyraziła nadzieję, że

nie będzie to ostatnie tego typu spotkanie i że do korzeni miasta będzie się sięgać, gdyż jego historia nie zaczyna się z datą uzyskania praw miejskich. Jego wspaniała tradycja powinna być publikowana i upowszechniana. Ponadto zapytała, aby rozwiać swoje osobiste wątpliwości i niepewności, czy nazwisko ks. Radoszewskiego kojarzyć powinno się z założycielem miasta Wierzbnika? Stwierdziła, że nadszedł czas, aby obok nazwiska widniało właściwe imię ks. Radoszewskiego. W mieście jest ulica nazwana imieniem ks. Józefa Radoszewskiego, natomiast w dokumentach pojawia się imię Bogusław i dlatego należałoby przywrócić właściwe imię i tym samym uhonorować założyciela miasta Wierzbnika i zlikwidować pewne zafałszowanie historii.

Pan S. Pastuszka - Przewodniczący Sejmiku Samorządowego Województwa Świętokrzyskiego

Wyjaśnił, że z badań wynika, iż imię założyciela miasta Wierzbnik ks. Radoszewskiego to nie Józef lecz Bogusław, ale istnieje możliwość, że żył kiedyś jakiś inny Radoszewski, który miał na imię Józef.

Pan A. Pawelec - Towarzystwo Przyjaciół Starachowic

Dodał do wypowiedzi Pana S. Pastuszki, że rzeczywiście powinno być Bogusława Radoszewskiego a nie Józefa Radoszewskiego. Nadmienił, iż temat ten już kiedyś poruszał w prasie ale bez żadnej reakcji.

Pan K. Bojara – Przewodniczący RM

Stwierdził, że jest to problem do rozpatrzenia, ale nie na sesji dzisiejszej.

Pan S. Kwiecień - Prezydent Miasta

Powiedział, że w pamięci utkwiał mu szczególnie jeden fragmenty z referatu Pana L. Żmijewskiego, a mianowicie ten, w którym mowa była o ankiecie skierowanej do ówczesnego burmistrza Wierzbnika. Padło tam pytanie, co należałoby przedsięwziąć do „wzniesienia” miasta i burmistrz odpowiedział, że konieczna jest droga bita. Stwierdził, że udzieliłby takiej samej odpowiedzi, gdyż niezbędna dla miasta jest droga krajowa nr 42. Miasto powoli zaczyna się rozwijać, pojawiają się nowi inwestorzy, ale każdy z nich zgłasza ten sam problem. Dodał, że jest to wyzwanie, gdyż miasto nie jest w stanie tyle zainwestować w powstanie tej drogi i że jest to ukłon w kierunku Sejmiku Województwa, władz samorządowych województwa jak również władz administracyjnych, rządowych, aby tę ważną drogę próbowali dokończyć w najbliższym czasie. Nadmienił, iż nasuwa się jeszcze jedno spostrzeżenie, że pokolenia które pracowały w tym mieście nie traciły czasu, gdyż na pozostałe pytania z ankiety możnaby dziś wiele napisać co świadczy również o tym, że poprzednicy zasiadający w magistracie zostawili wiele po sobie. Dodał, że teraz właśnie piszą się nowe karty historii miasta i być może kiedyś dojdzie do spotkania, na którym będą one oceniane.

Podziękował, w imieniu własnym i radnych, wszystkim prelegentom, a w szczególności Panu S. Pastuszce, za podzielenie się bogatą wiedzą nt Wierzbnika, dziś dzielnicy Starachowic i wręczył im skromne upominki, na pamiątkę udziału w uroczystej sesji Rady Miejskiej.

Pan S. Pastuszka - Przewodniczący Sejmiku Samorządowego Województwa Świętokrzyskiego

Powiedział, że czuje się bardzo wzruszony upominkiem, który ma szczególny wymiar, gdyż jest to uosobienie zadumy, refleksji i jednocześnie wydawać by się mogło, że mówi z groźną miną: samorządzie wojewódzki, samorządzie powiatowy patrz czujnym okiem na

Wierzbnik i Starachowice, ale jednocześnie z tej figurki wypływa drugie przesłanie, że trzeba nad przeszłością i teraźniejszością, ale także i nad przyszłością myśleć. Pogratulował Panu Sz. Jaroszowi - Zastępcy Prezydenta Miasta za wyśmienitą prelekcję. Życzył Radzie Miasta i zarządowi na czele z Panem Prezydentem oraz wszystkim mieszkańcom, aby ten niezwykle ambitny plan udało się zrealizować. Podziękował za zaproszenie i dodał, że ze Starachowicami łączy go więzi emocjonalne i intelektualne oraz topograficzne, gdyż ma tu przyjaciół, pracował w Domu Nauczyciela. Podkreślił, że wbrew temu, co podają niektóre media, w mieście panuje atmosfera kordialna i serdeczna i w tym przejawia się duch wzajemnego zrozumienia. Na koniec życzył wszystkim starachowiczom życia w dobrobycie.

Pan K. Bojara – Przewodniczący RM

Serdecznie podziękował prelegentom, w imieniu własnym i radnych za przekazane informacje dotyczące historii miasta.

Ad. 5.

W związku z wyczerpaniem porządku obrad Przewodniczący RM zamknął obrady.

Sesja RM trwała od godz. 9⁰⁰ do godz. 10⁴⁰.

Protokolanci:

Joanna Adamus



Monika Grzesik



Sekretarz sesji:

Stanisław Sałata



**Przewodniczący
Rady Miejskiej**

Kazimierz Bojara

